

Wychodzi raz  
w tygodniu  
na niedzielę.  
Biuro  
Redakcji i Ad-  
ministracji:  
Kraków,  
Mały Rynek I. 1  
Telefon Nr 565.

# PRZYJACIEL LUDU

Adres  
na listy, prze-  
kazy,  
reklamacje itp.:  
„Przyjaciel  
Ludu“  
w Krakowie.

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

Redaktor naczelny JAN STAPIŃSKI.

**Kosztuje  
na cały rok:**

w Galicji i części Austro-Węgzech . . . . . 4 korony.  
do Królestwa Polskiego i Rosji . . . . . 2 ruble.  
do cesarstwa niemieckiego . . . . . 4 marki.  
do Ameryki, Rumunii, Danji, Anglii, Afryki, Australji 5 koron.  
Numer pojedynczy . . . . . 10 halerczy.

! Należytość płaci się  
z góry, rocznie lub  
= półrocznie. =

Pobieranie „Przyjaciela Ludu“ można rozpocząć każdego czasu i od tego dnia oblicza się należytość.

Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

Zwracamy uwagę wyborców w okręgach: Wa-  
dowice, Kraków, Tarnebrzeg i Rzeszów na  
zaszłe zmiany co do kandydatów P. S. L. w tych okrę-  
gach.

## Druga bitwa wyborcza we środę 21 czerwca.

Bracia Chłopi Ludowcy! Macie już do-  
wód z pierwszego starcia 13 czerwca, do  
czego prowadzi brak posłuszeństwa dla  
komendy. Za ledwie dwóch posłów zostało  
stanowczo wybranych — Stapiński i Wi-  
tos — a we wszystkich okręgach muszą  
się odbyć ponowne wybory skutkiem nie-  
posłuszeństwa.

Bracia Chłopi Ludowcy! Z liczby gło-  
sów oddanych widzicie, że macie olbrzymią  
siłę i moglibyście byli śmiało we wszyst-  
kich okręgach zwyciężyć zaraz przy pierw-  
szem głosowaniu. Ale skutkiem rozbitcia  
głosów wynik pierwszego głosowania jest  
marny. Musicie się trudzić wszędzie po  
raz drugi 21 czerwca.

Dwóch kandydatów nam już przepa-  
dło — dr. Bardel w Bochni-Brzesku i St.  
Cholewicki w Tarnowskim. To powinno  
być przestroga. Ale muszą zrobić por-  
ządek wyborcy sami, bo kandydaci  
zaciętrzewieni w wielu okręgach dobro-  
wolnie ustąpić nie zechcą.

Na Boga! Pamiętajcie, że dzień 21 czerw-  
ca już stanowczo rozstrzygnie walkę. Bo do

trzeciego głosowania będą mogli stanąć  
już tylko ci kandydaci, którzy 21 czerwca  
uzyskają największą liczbę głosów. Dlatego  
nie rozbijajcie się, tylko zjednoczcie głosy

W okręgu Żywiec-Milówka-Su-  
cha-Maków-Jordanów wszystkie gło-  
sy dr. Służewskiego, dra Danielaka, p. Ka-  
kola i p. Pluty powinny paść na Józefa Ru-  
sina z Bieńkówki.

W okręgu Biała-Oświęcim-Kęty-  
Andrychów wszyscy chłopi i rolnicy  
powinni głosować już tylko na Jana Kubika,  
wójta z Janowic. Wszyscy, którzy 13 czerw-  
ca głosowali na p. Kramarczyka, p. Poniń-  
skiego, p. Pawicę, powinni się 21 czerwca  
zjednoczyć na Jana Kubika. W przeciwnym  
razie zagraża wybór zakąły Stohandla albo  
socjalisty Misiółka.

W okręgu Chrzanów-Jaworzno-  
Krzeszowice-Liszki powinni wszyscy  
roztropni ludzie zwyciężyć wszystkie siły,  
aby uratować wybór dr. Ignacego Wróbla.  
Wszyscy chłopi i robotnicy powinni do  
tego dopomóc. PP. dr. Smoleń i Olas tu-  
dzież ks. Łobezowski i ks. Szponder winni  
uprosić tych, co 13 czerwca na nich gło-  
sowali, aby 21 czerwca dali głosy dr. Igna-  
cemu Wróblowi. Pracować nad tem trzeba  
z całych sił, bo Stojałowski i Żuławski bę-  
dą wszystkie sztuki wyprawiać, aby dr.  
Wróbla utracić.

W okręgu Kraków-Wieliczka na-  
stąpiło porozumienie między p. Tetmaje-  
rem Włodzimierzem a p. Wójcikiem. Do

ściślejszego głosowania staje już tylko **Włodzimierz Tetmajer z Bronowic małych** i na niego obowiązani są głosować wszyscy.

Tak samo w okręgu Bochnia-Brzesko tylko p. **Adam Ruebenbauer z Bochni** przychodzi do ściślejszego głosowania z ks. **Stojałowskim** i wszyscy ludowcy obowiązani są stanąć do głosowania i oddać głosy tylko **Adamowi Ruebenbauerowi**.

W okręgu Wadowice-Zator-Kalwarja-Myślenice-Skawina wszystkie głosy pp.: **Korzeniowskiego, Stypuły, i Wojczyńskiego** powinny się zjednoczyć na **Andrzeja Średniawskiego z Górnej wsi** i na **Michała Baścika, nauczyciela z Zatora** i tak powinni wszyscy pracować, aby ci dwaj kandydaci byli wybrani.

W okręgu Nowy Targ-Limanowa możemy też być pewni wyboru **Józefa Bachledy Curusia, wójta z Zakopanego** i **Stanisława Smlówskiego z Limanowej**, jeżeli energicznie popracujemy. Pp. **Król, Orzeł, Liszka i Dziurdzik**, tudzież ks. **Rzeszódka** przekonali się, że nie mają żadnej szansy wyboru, więc powinni ustąpić przed drugim wyborem. Wszystkie głosy z powiatu Nowy Targ powinny pójść na **Józefa Bachledę Curusia**, a wszystkie głosy z powiatu limanowskiego powinien otrzymać **Stanisław Śmiłowski z Limanowej**. Wszechpolski Ptasz powinien sobie wypocząć po trudach rozpijania i demoralizowania ludności.

W okręgu Nowy Sącz-Stary Sącz-Muszyna-Grybów-Ciężkowice było 13 czerwca największe rozbieżenie głosów. Pomówimy o tem po wyborach. A teraz prosimy wszystkich Ludowców i rozsądnych ludzi w powiecie Nowy Sącz, aby dnia 21 czerwca zjednoczyli swoje głosy na **Józefa Kubisza z Łyczany**. Pp. **Potoczek Stanisław, Ciągło Tomasz i Maciuszek** już przyrzekli to uczynić. A ci, co głosowali na **Myjaka**, może nareszcie zechcą się dowiedzieć, iż nie żadna osobista niechęć przemawia przeciwko niemu, tylko fakt, że jako poseł sejmowy okazał się zupełnie do niczego i tylko wstyd chłopom robił hulaszczem życiem po całych nocach. Jak zwykle bankrut lekkomyślnie wyrzucił resztki majątku ojcowskiego na pijatyki wyborcze i na agitację. Ale to przemawia tylko przeciw jego kandydaturze. Dziwić się i ubolewać trzeba, że znalazło

się jeszcze blisko 2.500 wyborców, którzy **Myjakowi** głos oddali. Niechże ci wyborcy teraz naprawią błąd i niech głosują na **Józefa Kubisza**. Wszystkie głosy w powiecie grybowskim powinny paść na posła **Jana Cieluchę**.

W okręgu Gorlice-Biecz-Jasło tylko przez zły rozkład głosów przychodzi do ponownego wyboru. Gdyby 13 czerwca marszałek **Władysław Długosz** był otrzymał o 300 głosów więcej, a p. **Jakób Madej** o 500 głosów mniej, toby byli od razu obydwaj wybrani. Tylko tę poprawkę trzeba zrobić 21 czerwca, a to w ten sposób, aby wyborcy z **Olszyn, Raclawic, Rozembarku i Moszczenicy** głosowali na p. **Władysława Długosza**, a nie na p. **Madeja**, a wybór obydwu będzie dokonany. W powiecie jasielskim powinni ludowcy wyteńczyć wszystkie siły, aby nie uronić głosów **Madeja**, a przeciwnie, urwać głosów ks. **Męskiemu** i **Zajkowskiemu**. Niebezpieczeństwo wyboru ks. **Męskiego** wzrosło, bo wszechpolacy z nienawiści do ludowców popierają teraz ks. **Madeja**. Błagam Was, Przyjaciele w Jasielskiem, odłóżcie na bok wszelkie porachunki i urazy osobiste, a pracujecie z całych sił, aby zabezpieczyć mandat poselski dla Stronnicstwa.

Do moich czcigodnych Wyborców w okręgu Krosno-Zmigród-Frysztak-Strzyżów, odkładając na później podziękowanie z braku czasu i miejsca za swój wybór, zwracam się z gorącą prośbą, aby głosowania w dniu 21 czerwca nie lekceważyli, lecz aby jak najliczniej do głosowania stanęli za **Franciszkiem Łyszczarzem z Przedmieścia Strzyżowskiego** i jego zastępcą **Wojciechem Balem z Dobryni**. I ta reszta głosów, jaką sobie kupił wszechpolski rozbijacz **Gruszecki**, powinna pójść teraz na **Franciszka Łyszczarza**, aby się świat przekonał, że potrafimy stanąć solidarnie jak jeden mąż. Zaraz po wyborach postaram się objechać cały okręg wyborczy, wieś za wsią, aby się porozumieć co do różnych spraw miejscowych.

W okręgu Dąbrowa-Żabno-Mielec-Radomyśl dali już Ludowcy dowód 12 czerwca, że potrafia przewyciężyć samolubstwo p. **Krempy**. A nawzajem pan **Krempa** się przekonał, że mądrość ludu nie

da się zmylić jego błagą i wykrętami. Gdyby p. Krempa miał rozum i sumienie, toby teraz dobrowolnie się cofnął od dalszego kandydowania, a przez to uratowałby się jeszcze w opinii ludu. Ale on tego nie uczyni. Samolubstwo zaślepilo go zupełnie. Tem się do reszty zabija. Skoro niema innego wyjścia, to muszą wyborcy w drugim głosowaniu 21 czerwca tem liczniej i silniej się zjednoczyć, aby posłem wybrać p. **Andrzeja Kędziora**, a p. Krempie dać urlop. I bez mandatu poselskiego będzie mógł w domu siedzieć, tak jak to czynił z mandatem. **Poseł Andrzej Kędzior** będzie natomiast pracował tam, gdzie poseł być powinien.

Wszyscy wyborcy, którzy 13 czerwca głosowali na **Jakóba Bojkę**, powinni tak samo głosować także 21 czerwca. Rozbijacz wszechpolski Maksyś stracił dane mu pieniądze i poszedł spać.

W okręgu Tarnobrzeg-Rozwadów-Nisko-Ulanów **wielka zmiana**. Kandydat Władysław Niemiec z powodu małej liczby głosów musi ustąpić miejsca **posłowi Janowi Bisowi** z Niska. Wszyscy wyborcy, którzy 13 czerwca głosowali na p. Niemca, powinni 21 czerwca głosować na p. **Zygmunta Lasockiego**, aby przeszedł większością. A w takim razie 28 czerwca przyjdzie do ścisłego wyboru między **Janem Bisem** a **Wiąckiem** i będzie wybrany napewno p. Bis.

Jeszcze ważniejsza zmiana zaszła w okręgu Rzeszów-Kolbuszowa. Ponieważ p. Róg, jak wykazało głosowanie 13 czerwca, nie potrafił stawić oporu rozbijackiej agitacji ks. Okonia, przeto do ponownego głosowania 21 czerwca stawiamy kandydaturę **ks. Stanisława Siary z Krasnego** jako drugiego kandydata, a **Klaudjusza Angermana z Boguchwały** jako pierwszego. Ks. Siara był zdawna przyjacielem PSL, a jako zasłużony organizator Kółek rolniczych będzie nam bardzo pomocny w pracy. Teraz nie tylko ludowcy, ale i wszyscy inni uczciwi ludzie mogą i powinni się skupić około naszych kandydatów, aby dopomóc do uzdrowienia okręgu po Szajerze i Paduchu.

Wszyscy wyborcy, którzy 13 bm. głosowali na Barana, Roga i Kochanowicza, niechaj 21 bm. oddadzą głos na **Klaudjusza Angermana**, a zaś wybory, którzy 13 bm. zblądzieli, głosując na Szajera i ks. Oko-

nia, niech naprawią błąd, głosując na **ks. Siarę**.

Z okręgu Łańcut-Przeworsk dochodzą nas wieści o brzydkiej agitacji ks. Lubomirskiego i o nadużyciach władzy, a zwłaszcza komisarza Ilasiewicza z Łańcuta. Tak to rozwydrzyło księcia, że się z nim grzecznie chłopci obchodzili na zgromadzeniach. Trzeba dać księciu panu naukę i ze zdwojoną energią popierać **Józefa Jachowicza ze Strażowa**. Ani księcia, ani pogroźek wszechpolskich komisarzy bać się nie trzeba, tylko donosić nam o wszystkim, a działać śmiało.

W okręgu Pilzno-Ropczyce dzieją się haniebne rzeczy. Apeluję do Was wszystkich, Bracia Chłopi, abyście się dobrze nad tem zastanowili. Kandydatem P. S. L. jest p. **Franciszek Scibor**, radca sądowy, człowiek, który kilkanaście lat gorliwie i z poświęceniem pracował dla zwycięstwa PSL. Był dobrym dla ludu jako sędzia, a czciogodnym jako ludowiec. Pomógł nam do zdobycia mandatów poselskich w r. 1907 do parlamentu i w r. 1908 do sejmu, przez niego ludowcy zawładnęli Radą powiatową i Kasą oszczędności. Za te zasługi wybrali go na kandydata. Zarząd P. S. L. rad był z tego wyboru, bo przez to dali chłopci świadectwo, że z takim poświęceniem jak p. Franciszek Scibor pracujących urzędników, umieją ocenić i odznaczyć. I cóż się stało? — Oto poseł Jedynek, który złożył przysięgę, że podda się uchwale z 11 maja, złamał słowo i przysięgę i kandyduje, bo go do tego podmówili wszechpolscy, a pecha go chciwość i ambicja. Że siebie hańbi p. Jedynek, to mniejsza Wolno mu. Ale chłopci nie powinni się dać wciągnąć w tę hańbę. Jeżeliby chłopci ludowcy pozwolili tak sponiewierać p. Scibora, to każdy inteligent będzie się ich bał.

Ludowcy! Zastanówcie się, a przyznacie, że obowiązkiem Waszym jest głosować w pow. ropczyckim jak jeden mąż na **Franciszka Scibora**, a zaś w pow. Pilzno na **Józefa Staniszewskiego**. Wiarołomstwo p. Jedyneka powinno być przykładnie ukarane. Tego wymaga honor chłopski.

KSIEGARNIA

D. E. FRIEDLEINA

Kraków — Rynek 17.

**Książki na nagrody**

**Katalog na żądanie bezpłatnie.**

W okręgu Brzozów-Tyczyn tylko przez zły podział głosów 13 bm. odbędzie się ponowny wybór 21 czerwca. Głosy p. Pluty powinny paść na p. **Białego**, a będą odrazu wybrani posłami **Biały i Bomba**.

Do Ludowców w okręgu Dukla-Rymanów-Sanok-Lisko zwracam się jeszcze w tej ostatniej chwili z przypomnieniem, że obowiązani są głosować na p. **Stanisława Starowiejskiego**. Pano wie Szafran i Pawłowski zdali egzamin, że nie można ich uważać za ludowców, tylko za karjerowiczów i rozbijaczy. Lepszy otwarty przeciwnik, niż fałszywy przyjaciel.

Szczęść Boże!

*Jan Stapiński.*

---

Ludowcy! Głosujcie tylko na kandydatów P. S. L. podanych w „Przyjacielu Ludu“, a zwycięstwo będzie pewne.

Fałszywym alarmom nie wierzcie.

---

## Wynik głosowania

w dniu 13 czerwca.

Okręg 35. Chrzanów. Głosujących 17013 — z tego otrzymali: ludowiec dr. Wróbel 2959 głosów, demokratą Zarański 3740, ks. Stojałowski 3326, socjalista Żuławski 5321, ks. Łobczowski 962. Nikt nie wybrany, odbędzie się ponowny wybór 21 czerwca.

Okręg 36. Biała. Głosujących 14868 — z tego: ludowiec Kubik 3020 głosów, ludowiec Kramarczyk 1093, stojałowczyk Stohandel 2823, stojałowczyk Dobija 1992, konserwatysta Poniński 1006, demokratą Śmieszek 1254, Pawica 979, socjalista Misiółek 2550. — Ponowny wybór.

Okręg 37. Myślenice. Głosujących 19.157 — z tego: ludowiec Średniawski 4237, ludowiec Korzeniowski 2002, ludowiec Stypuła 791, ludowiec Świerguła 571, ludowiec Baścik 4198, wszechpolak Banaś 4196, ks. Jędrus 714, konserwatysta Woczyński 1442, socjalista Sułczewski 1006. — Ponowny wybór.

Okręg 38. Żywiec. Głosujących 18.428 — z tego: ludowiec Rusin 3111 głosów, ludowiec Pluta 1847, ludowiec Kąkol 1277, stojałowczyk Fijał 3294, wszechpolak Krupka 1470, demokratą Danielak 618, demokratą Służewski 1337, konserwatysta Haller 3360. — Ponowny wybór.

Okręg 39. Limanowa. Głosujących 18.315 — z tego: ludowiec Śmilowski 3902 głosów, lu-

dowiec Curuś 4526, ludowiec Król 745, ludowiec Orzeł 697, wszechpolak Ptaś 5069, centrowiec ks. Rzeszódka 2459, Liszka 739, Dziurdzik 266. Ponowny wybór.

Okręg 40. Kraków. Głosujących 23782 — z tego: ludowiec Wójcik 4891 głosów, ludowiec Tetmajer 4097, chrześcijańsko-socjalny Zgórnjak 1050, socjalista Daszyński 13774. Wybrany Daszyński — między Tetmajerem a Wójcikiem ściślejszy wybór 21 czerwca.

Okręg 41. Bochnia. Głosujących 20.312 — z tego: ludowiec Bardel 1322 głosów, ludowiec Ruebenbauer 3562, ks. Stojałowski 2799, konserwatysta Götzt 12.600. — Wybrany Götzt — między Ruebenbauerem a Stojałowskim ściślejszy wybór.

Okręg 42. Tarnów. Głosujących 18.366 — z tego: ludowiec Witos 9271 głosów, ludowiec Cholewicki 1985, wszechpolak Łuka 740, konserwatysta Matakiewicz 6291. — Wybrany Witos i Matakiewicz.

Okręg 43. Ropczyce. Głosujących 16.794 — z tego: ludowiec Seibor 2818 głosów, ludowiec Staniszewski 3405, ludowiec Jedynak 2628, hr. Rey 3872, frondzista Babicz 1611, wszechpolak ks. Sapecki 1413. — Ponowny wybór.

Okręg 44. Mielec. Głosujących 19848 — z tego: ludowiec Kędzior 6955 głosów, ludowiec Bojko 7126, ludowiec Krempa 4564, wszechpolak Maksyś 924. — Ponowny wybór.

Okręg 45. Tarnobrzeg. Głosujących 19332 — z tego: hr. Lasocki 7466 głosów, ludowiec Niemiec 1334, ludowiec Bis 3908, wszechpolak Wiącek 2990, Bochniewicz 1539, Orzeł 983, Białobrzezski 616. — Ponowny wybór.

Okręg 46. Rzeszów. Głosujących 14.953 — z tego: ludowiec Angerman 6260 głosów, ludowiec Róg 483, ludowiec Baran 622, stojałowczyk Szajer 2348, wszechpolak Lewicki 2860, wszechpolak Paduch 691, ks. Siara 1006. — Ponowny wybór.

Okręg 47. Łańcut. Głosujących 18619 — z tego: ludowiec Jachowicz 6031 głosów, frondzista Sobek konserwatysta książę Lubomirski 7357, wszechpolak Borowiec 0000, centrowiec ks. Wesoliński 2731, ks. Mach 2472. — Ponowny wybór.

Okręg 48. Nowy Sącz. Głosujących 21.030 — z tego ludowiec Kubisz 1705 głosów, ludowiec Cieluch 2592, ludowiec Ciągło 718, ludowiec Stanisław Potoczek 913, ludowiec Maciuszek 624, frondzista Myjak 2559, wszechpolak Bednarek 2241, centrowiec Jan Potoczek 2511 Smiałowski 1652, Zyczkowski 654, Olpiński 205, moskalofil ks. Hnatyszak 4535. — Ponowny wybór.

Okręg 49. Gorlice. Głosujących 16.167 — z te-

go: ludowiec Długosz 7581 głosów, ludowiec Madej 4602, wszechpolak Zajkowski 1333 centrowiec ka. Męski 2560. — Ponowny wybór,

Okręg 50. Krosno. Głosujących 16.494 — z tego: ludowiec Stapiński 8862 głosów, ludowiec Łyszczarz 3496, wszechpolak Gruszecki 2719, ka. Konstankiewicz 1182. — Wybrany Stapiński — między Łyszczarzem a Gruszeckim ściślejszy wybór.

Okręg 52. Brzozów. Głosujących 12.521 — z tego: ludowiec Biały 6052 głosów, ludowiec Bomba 4182, ludowiec Pluta 1129, ludowiec Głogoczewski 595, Dobrzański 226. — Ponowny wybór.

## Wybory w miastach

zachodniej Galicji dały 13 czerwca wynik następujący, wybrani zostali:

**W Krakowie:** demokraci Leo, Gross, Zieleniewski i socjalista Daszyński. Ściślejszy wybór między demokratą Doboszyńskim a socjalistą Markiem.

**W Podgórzu:** konserwatysta Korytowski (były minister skarbu).

**W Tarnowie:** wszechpolak Tertil.

**W Rzeszowie:** konserwatysta Biliński (były minister skarbu).

**W Mielcu:** konserwatysta Rosner.

**W Jaśle:** konserwatysta Jaworski.

**W Nowym Sączu:** demokratą German.

**W Wadowicach:** demokratą Łazarski.

## Kandydaci P. S. L.

### na posłów do Rady Państwa.

Angerman Kludjusz, inżynier i rolnik z Boguchwały, w okręgu Rzeszów-Kolbuszowa.

Bachleđa Curuś Józef, rolnik i wójt w Zakopanem, w okręgu Nowy Targ-Limanowa.

Baścik Michał, nauczyciel ludowy w Zatorze, w okręgu Wadowice-Myślenice.

Dr Biały Stanisław, radca sądowy w Brzozowie, w okręgu Brzozów-Tyczyn.

Bis Jan, rolnik i poseł sejmowy w Nisku, w okręgu Tarnobrzeg-Nisko.

Bojko Jakób, rolnik w Gręboszowie, poseł sejmowy, w okręgu Dąbrowa-Mielec.

Bomba Antoni, rolnik z Budziwoju, w okręgu Tyczyn-Brzozów.

Cieluch Jan, rolnik i poseł sejmowy, w okręgu Grybów-Nowy Sącz.

Długosz Władysław, marszałek powiatowy i poseł sejmowy, w okręgu Gorlice-Jasło.

Jachowicz Józef, rolnik ze Strażowa, jedyny kandydat na okręg Łańcut-Przeworsk-Leżajsk.

Kędzior Andrzej, inżynier, poseł sejmowy, w okręgu Mielec-Dąbrowa.

Kubik Jan, rolnik w Janowicach i wójt, jedyny kandydat na cały okręg Biała-Andrychów-Oświęcim.

Kubisz Józef, rolnik z Lyczany, w okręgu Nowy Sącz - Grybów.

Hr. Lasocki Zygmunt, radca namiestnictwa, w okręgu Tarnobrzeg-Nisko-Sokołów.

Franciszek Łyszczarz, rolnik z Przedmieścia strzyżowskiego, w okręgu Krosno-Strzyżów-Fryszak-Żmigród.

Madej Jakób, rolnik z Ujazdu, w okręgu Jasło-Gorlice.

Ruebenbauer Adam, wiceprezes Rady powiat, w okręgu Bochnia-Brzesko.

Rusin Józef, rolnik z Bieńkówki, wójt i radca powiatowy, jedyny kandydat na cały okręg Jordanów-Maków-Sucha-Żywiec-Milówka.

Ks. Siara Stanisław, proboszcz w Krasnem, w okręgu Rzeszów-Kolbuszowa.

Scibor Franciszek, radca sądowy w Ropczycach, w okręgu Ropczyce Pilzno.

Smiłowski Stanisław, mieszczanin w Limanowej, w okręgu Limanowa-Mszana Dolna-Nowy Targ.

Srednlawski Andrzej, rolnik w Górnej Wsi, w okręgu Myślenice-Wadowice.

Staniszewski Józef, rolnik z Nawsia brzostekiego, w okręgu Pilzno-Ropczyce.

Tetmajer Włodzimierz, artysta-malarz i rolnik z Bronowie małych, w okręgu Kraków-Wieliczka

Dr Wróbel Ignacy, wicedyrektor kolei, jedyny kandydat na cały okręg wyborezy Chrzanów-Jaworzno-Krzeszowice-Liszki.

Główny Zarząd Wyborozy P. S. L.

Władysław Wąsowicz,  
sekretarz.

Jan Stapiński,  
prezes.

Każdy zdobyty posterunek i postawienie na nim ludowca jest krokiem naprzód do celu.

## Porozumienie P. S. L.

### z nauczycielstwem ludowym.

Ponieważ Zarząd Polskiego Stronnictwa Ludowego oświadczył gotowość poparcia przy ponownym wyborze w dniu 21 czerwca 1911 i ewentualnie przy ściślejszym w okręgu Nr. 37 kandydatury nauczyciela ludowego Michała Baścika, ubiegającego się o mandat na program P. S. L.

przeto wzywamy jeszcze raz usilnie nauczycielstwo ludowe w całym kraju do popiera-

# Każda gospodyni,

dług reguły największej staranności już także w skawińskiej fabryce się wyrabia.

Ten wyśmienity krajowy wyrób polecamy najusilniej.

która życzy sobie dobrą kawę sporządzać, używa — prawie z zamiłowaniem — prawdziwą Franck'a z młynkiem do kawy, którą we-

nia nawzajem kandydatów Polskiego Stronnictwa Ludowego.

W Krakowie, dnia 16 czerwca 1911 r.

Za

Nauczycielski Komitet Wyborczy:

Józef Bronisław Szado,  
sekretarz

St. Nowak,  
prezes.

Za

Główny Zarząd Wyborczy P. S. L.:

Wł. Wasowicz,  
sekretarz.

Jan Stapiński,  
prezes.

## Walka wyborcza.

Okręg 32: Wadowice - Zator - Kalwarja - Myślenice - Skawina.

Porażka socjalistów w Zachełmnej. W Zielone święta zjawili się w naszej wiosce i ci z pod czerwonego sztandaru. W niedzielę przyjechał na rowerze niejaki Pękala z Frydrychowic, i zaczął bałamucić nas chłopów-ludowców i rozdając swoje jakieś tam druki, zaczął rozpowiadać, co też to socjaliści dobrego narobili dla nas chłopów, jakie dobre ustawy poprzeprowadzali, a co jeszcze chcą tj. ubezpieczenie na starość — o czem kochani czytelnicy »Przyjaciela Ludu« wiecie, jakie to dobro — to się nie potrzebujemy rozpisywać. Lecz przybywa w sam raz jego tj. tego Pękali, paplaniny, nasz młody ludowiec Józef Zborowski, i dalejże mu sypać prawdę w oczy, że się też ten nie miał gdzie podziać, tak został zmydlony, że musiał uciekać tam, skąd przyszedł, nic nie wskórawszy. My mamy swojego kandydata chłopca-ludowca z Lanckorony — a nie potrzebujemy żadnych Sułczewskich czy też innych.

No i myśleliśmy, że to na tem koniec, ale gdzie tam! Na drugi dzień przybywa znowu w swoim otoczeniu krzykaczy (ale już p. Pękali nie było) sam Sułczewski, przymilając się do nas chłopów-ludowców, sypiąc słodkie słówka.

Ale jak my usłyszeli, że to socjalistyczny kandydat i psuje chłopską sprawę, mając chęć poderwać nogi naszemu kandydatowi p. Korzeniowskiemu, znowuśmy mu dali piękne przyjęcie. Po mowie Józefa Zborowskiego, Józefa Lemparta i kilku innych, Sułczewski, nie bawiąc 5 minut, wynosić się musiał, nic nie wskórawszy.

Hola! panowie socjaliści, za dużo tego chodzenia pomiędzy chłopów w tem owczem przebraniu, bo my wiemy, co za jedni jesteście, i nie dziurawcie daremnie waszych butów.

*Chłopi-Ludowcy.*

Jaszczurowa. Mieliliśmy tu już trzy wiece. Pierwszy był ludowy, drugi Banasia z Kalwarji, trzeci socjalistów. Najlepiej przyjęli ludowca, a Banasia pędzili jak złego ducha, żeby nie opętał ludzi. Co się tu nachwalił socjalista, co oni to dobrego zrobili w Wiedniu, jak to zwalzyli podatki od wódki; mówił, że chłopu potrzebna wódka, a żeby sobie wypił, jak zje ziemniaków z jałowem barzeczem, żeby mu lepiej trawiło. Mówił też, jak

to dobrze zrobili, że sprowadzili mięso z zagranicy, że jak się chłopu krowa zestarzeje, to sobie młodą może tanio kupić, a te stare to już damy socjalistom za darmo zjeść i tak ćmił ludzi, a przecież my dobrze wiemy, co tam zrobili nasi ludowcy, ale co wypracowali nasi posłowie, to się socjaliści tem chwala. Za to ćmienienie ludu dostali też porządną na wiecu odprawę.

Stróża koło Myślenic. W niedzielę 28 maja przybyło do naszej wioski aż czterech socjalistów i ogłosili wiec. A więc dobrze. Ludzi się też zeszło trochę, bo przecież w niedzielę jest czas, a także i z ciekawości każdy szedł zobaczyć tych opiekunów chłopskich, którzy teraz przychodzą, gdy są wybory, a po wyborach to ani słyhać o nich. Ale wracam do rzeczy. Na przewodniczącego zaproponowali naczelnika gminy, a zastępcę i sekretarza to powiedzieli, że niema czasu ich wybierać. No, ale się zebrani zgodzili i rozpoczął się wiec. Jeden socjalista, kandydat na posła w naszym okręgu, jak zaczął mówić o dobrodziejstwach, jakie to oni dla chłopów robią, tak mówił do nieskończoności. Dopiero na liczne krzyki obecnych przewodniczący odebrał mu głos. Po nim zabrał głos przewodniczący Komitetu gminnego P. S. L. p. Adam Muniak i w paru ciętych słowach wskazał jasno ich stanowisko wobec chłopów. Przypomniał im traktaty, ubezpieczenie na starość i kilka innych sprawek. Potem wszyscy światlejsi gospodarze opuścili wiec i poszli do kościoła na nieszpory. A panowie socjaliści zostali jeszcze chwilę, a gdy nie mieli do kogo mówić, rozrzucili między ludzi kilka ślepych »Latarni«, a i innych piśmideł i jak nie-pyszni opuścili wioskę.

Dlatego odzywam się do Was Bracia rolnicy nie dajcie się bałamucić żadnym socjalistom, wszechpolakom, centrowcom, bo jak oni o Was dbają, toście się sami przekonali. Jak to oni pracowali w parlamencie i sejmie krajowym, a wszystko na waszą szkodę. Dlatego też wzywam Was, ażebyście szli jak jeden mąż do urny wyborczej i głosowali tylko na kandydata ludowego, a nim jest w naszym okręgu Andrzej Średniawski, poseł chłopski. On będzie naszym przedstawicielem w Radzie państwa, a nie żadni Sułczewscy, Banasia. Tylko Bracia trzymajmy się razem, a zwyciężymy!

*Młody ludowiec.*

Okręg 39: Limanowa - Mezana dolna - Nowy Targ - Czarny Dunajec - Krościenko.

Bracia Górale! W dniu 13 czerwca b. r. tysiące chłopów złożyło piękne świadectwo dojrzałości politycznej, bo mimo grózb, namów i przekupstw ze strony panów i księży, oddali swoje głosy na chłopca Bachledę Józefa Curusia. Już nie wiele brakowało, a ten, którego sobie wszyscy życzymy, aby był naszym obrońcą, byłby posłem wybrany. Dla braku niewielu głosów, musi się odbyć powtórne głosowanie w dniu 21 czerwca b. r.

Zażarta agitacja ze strony naszych wrogów już się rozpoczęła. Na naszego kandydata rzucają

najrozmaitsze oszczerstwa, aby nas, chłopów, od niego odwrócić. Nie słuchajcie tych oszczerstw, bo to kłamstwa. Głosili oszczercy, że całe Zakopane jest przeciw swemu wójtowi, a naszemu kandydatowi, Józefowi Bachledzie Curusowi. Widzicie, że to było kłamstwem, bo Curuś Józef dostał w Zakopanem 629 głosów, a tylko 50 głosów pańskich i księżyckich padło na księdza Rzeszódkę.

Bracia! jak przed 13-tym czerwca, tak i teraz nie spoczna nasi przeciwnicy i myśląc, żeśmy słabi na duchu, będą się starali przeciągnąć nas na stronę pańską lub księżycką.

Jak w zeszłym tygodniu, tak i teraz będą chodzili panowie i księża po domach i wyludzali od nas karty głosowań, aby bić na nich nazwisko księdza lub pana. Pędźcie takich natrętów z chałup, jak zaraźliwe bydło.

Wy, Bracia, coście 13 czerwca głosowali na Bachledę Józefa Curusia, cześć Wam, schylamy czoła przed Wami. Niech Bóg Wam za to zapłaci, bo my, chłopci, jako biedacy, więcej Wam dać nie możemy, prócz podzięk i szacunku. Wy zaś, chłopci, coście głosowali inaczej, bo Was obalamucono, Wy, Bracia chłopci, co się Wam w dniu 13-go czerwca nie chciało iść do wyboru, boście zlekceważyli tę bardzo ważną dla nas sprawę, ocknijcie się i 21 czerwca b. r. spieszcie do urny wyborczej i oddajcie swoje głosy na Bachledę Józefa Curusia.

O to Was, Bracia po pługu, prosimy i zaklinamy. Nie bądźcie zdrajcami swojej sprawy, nie gotujcie sobie i nam coraz cięższej doli — nie krzywdźcie swoich dzieci, pokażcie, że nie wstydzicie się swoich braci, odzianych jak Wy, po chłopsku.

Daj Boże! byśmy 21 czerwca b. r. wznieśli wszyscy wspólny okrzyk: niech żyje nasz poseł Bachleda Józef Curuś z Zakopanego, a echo odbite od Tatr, niech go niesie do serca naszej kochanej Polski, do Krakowa, a stamtąd do Wiednia.

Niech żaden głos chłopski nie padnie na ks. Rzeszódkę, lub radcę Ptasia.

*Komitet chłopów z Podhala.*

Prawda to jest stara i znana, że najgorszy gad, to gad pod własną koszulą wychowany. Takim gadem jest Staszek Król z Roztoki, który już kilka znaków niebieskich widział, a które go powołują na posła. Co on nie widział? a co jeszcze nie ujrzy?! We śnie widział krzyż gwiazdzisty, na którym było napisane »Staszek kandyduj!« — potem palec boży tak już od urodzenia go namaszczył, że akurat przekopyrtnęła mu się trzydziestka, jak rozwiązała parlament. Potem idzie sobie Staszek i myśli, jakby tego naszego ludowego kandydata p. Śmiłowskiego utracić, aż tu ciele za krzakami myrdnęło ogonem, poruszyło chaszczami i Staszek usłyszał znowu głos Boży: »Staszek kandyduj!«. Znowu ktoś mu po-

wiedział, że ma nos hrabski, to też naraz uczuł w sobie błękitną krew, a chłop, który jego hrabskiej woli i życzeniu nie ulega, to zaraz jest bydlę. Ciągnie też zjadale ten swój przyczynek na głowie, dmie się pychą, która go całkiem przeżarła z kośćmi, — jak indyk i hrabstwa mu się zachciwca. Chłopska skóra mu śmierdzi, chłopska dziewczyna za żonę nie dla niego, bo jak tylko zostanie posłem, to już mu dają 30 tysięcy posagu, jak w swej pysze rozgaduje. Co jemu się w łbie nie przewala? Widzi już powóz ze swoją 30-tysięczną babą, to znowu sanki, jak mu dyń — dyń dzwonią po śniegu.

No i Staszek, kiej ma takie znaki, taki pewny swego, że już ze swej zaciekłości rzuca w odezwie najniegodziwsze brednie na p. Śmiłowskiego, zaczerpnięte z wrogiej chłopom szmatki wszechpolskiej »Ojczyzny«. Na tego, którego tak w poprzednich wyborach (za pieniądze) chwalił, który go żywił tygodniami u siebie.

Ej, Staszku, Staszku! już ci pycha ślepotę na oczy zesłała, bo plujesz sam na siebie. A czemuż to nie napisałeś w odezwie i to, co i na ciebie w »Ojczyźnie« piszą, kiedy dla ciebie ta szmata taka prawdziwa. Dowiedzieliby się wyborcy, żeś wioskowy darmozjad, że siedm rządków polityki przeczytasz, a pół rządka ziemniaków okopiesz, że cię karczmarz na wołach oszuka. Dyć jakbyś wlaź do parlamentu, toby cię każdy na dudka wystrychnął. Staszku, mimo tych znaków, o których rozpowiadasz, luniesz z poselstwa jak długi, bo taki już los rozbijaczy siły chłopskiej i pomocników wszechpolskich.

*Ludowiec.*

Ujanowice, powiat Limanowa. Zjechał do nas, po czterech latach, niewidziany przedtem p. Ptaś, na wiec, który i ksiądz z ambony zapowiedział. — Otoczony księżmi i swemi hyjanami, rozpoczął Ptaś wiec z ganku wikarówki. — Wśród śpiewania Ptasiowego, odzywały się głosy, aby już zakończył. Ptaś widząc, że jego gadanie nic chłopów nie interesuje, zaczął prosić o głosy i zapytywać, czy sobie czego kto nie życzy. Nikt jednak nawet nie chciał przemawiać, a ptaszyna musiała zamknąć zgromadzenie. W tej chwili wystąpił p. Biedroń, który również wraz z p. Teperem i Furmanem na wiec swój przybyli i imieniem P. S. L. utworzył wiec. Rzucił się zaraz jakiś niedorostek, mówiąc, że nie wolno mówić, bo wiec już zamknięty. Wtedy p. Biedroń pokazał pozwolenie Starostwa na urządzenie wiecu pod gołem niebem. Widząc p. Ptaś, że nie przeszkodzi, dał za wygraną. — P. Biedroń odparł zarzuty, miotane przez Ptasia na ludowców i wykazał zgubne skutki polityki p. Ptasia. — Następnie zabrał głos p. Teper. W swem przemówieniu skreślił politykę P. S. L. i szkodę, jaką wyrządzają chłopom wszechpolacy z p. Ptasiem, który sam na zgromadzeniu wyraźnie powiedział, że przez te cztery lata nic dla chłopów nie zrobił. Ale i to mało — bo p. Ptaś wspominał, że nawet drogi do Ujano-

**Zaprenumerujemy**

każdemu na cały rok „Przyjaciela Ludu” kto chce jechać w jakikolwiek zamorski kraj uda się po przewóz do nas, do generalnej chrześcijańskiej agencji „Ojczyzna” Rotterdam Postbox 664 Holland.

wie nie znał, ale dziś, kiedy mu chłopci swego mandatu dać nie chcą, to trafił. W serdecznych i gorących słowach wykazał krzywdy, które lud spotyka z powodu traktatów handlowych, ubezpieczenia na starość, które to sprawy wszechpolacy popierają wspólnie z p. Ptasim. Na zapytanie p. Teppera, czy chcą mieć posłem p. Ptasia, chórem odpowiedzieli, że Ptasia nie chcą — i nikt mu głosu nie da. P. Ptasz widząc, że lud go nie cierpi, uciekł ze zgromadzenia, odprowadzony przez księży. *Kl. W.*

#### Okręg 40: Kraków-Podgórze-Wieliczka-Dobczyce.

Do moich wyborców. Ponieważ Daszyński oświadczył, że jego wyborcy będą przy drugich wyborach w dniu 11 czerwca głosować na p. Tetmajera, przeto moich wyborców byłaby mniejsza liczba z powodu, że nie idą kupą, karnie i solidarnie do głosowania. Z tych powodów proszę głosować na p. Tetmajera jako posła, a na mnie jako jego zastępcę. Tym wszystkim przyjacielom, którzy mnie obdarzyli swoim zaufaniem, serdecznie dziękuję. *Franciszek Wójcik.*

#### Okręg 41: Bochnia-Niepołomice-Brzesko-Wieliczka.

Okulice (powiat Bochnia). W pierwszy dzień Zielonych Świąt zagościł do nas fałszywy głosiciel ewangelji Stojalowski. Przyjechał on nie po to, aby głosić miłość bliźniego (o czem powinien uczyć lud), lecz po to, aby go podburzać i rzucać nienawiść do swoich braci i tych, którzy dla ludu pracują.

Zaraz na wstępie nie pozwolono mu mówić. Nie chciano słuchać jego fałszów i kłamstw. Niesmaczne wydawały się ludowi kalumnje, rzucane na drugich, które jako zupełnie niesłuszne zaraz odpierano. Lud zna i widzi ks. Stojalowskiego tylko przed wyborami, później on niknie. Wtenczas myśli o własnym interesie! Szkoda pieniędzy na jazdę do Bochni i w okolicę.

Gdy mu zarzucano, dlaczego nie odpisywał na listy, przesłane do niego za recepisem, a nawet koperty z markami zatrzymywał dla siebie, skarżył się, jak zwykle fałszywie, że wszyscy są przeciw niemu, nawet poczty dla niego zatrzymują. Dzielnie krytykował go nauczycielstwo z całej okolicy, a także p. Rudnik z Buczkowa. Gdy już nie mógł sobie dać rady, prosił przewodniczącego, aby mu pomógł. Ten stał na stole i krzyczy »wyrzucić tych łotrów«. Ludek nie posłuchał rozkazu prawdziwego łotra, lecz w tej chwili zmusił go do ustąpienia słowami »precz łotrze« i ogromnym ruchem ku niemu. Takie zaufanie ma u nas w Bocheńskim. Na wiec wybrał dobrą porę. Zapowiedział, że będzie po niesporach. Ludność miejscowa porzodziła się do domów na obiad, a on w tej chwili ze swoją bandą rozpoczyna wiec, który mu się zupełnie nie powiódł. Krzyczała za nim czereda, którą od wsi do wsi prowadzi, a która od początku wyborów nie widziała kościoła, bo słucha swego proroka, który w czasie niesporów lub nawet sumy prawi kazania w szopach. Dla niego wszystko jedno czy szopa, czy kościół. Najważniejsza

rzeczą jest, że wprost oświadczył, że będzie bronął przedewszystkiem miast. Więc chce dwie sroki za jeden ogon trzymać. Bracia włościanie, strzeżcie się takich proroków, bo miasta mają swoich posłów, którzy nawet nie myślą o wsi, lecz owszem działają na niekorzyść tychże.

Lud wzburzony oszczerstwami krzyczał od czasu do czasu »hańba!« — »precz z tym łotrem.« — Wiwat Ruebenbauer! i nasz kochany Bardel! —  
—k.

#### Okręg 43: Pilzno-Brzostek-Ropczyce-Sędziszów-Dębica.

Oświadczenie. Z powodu rozbicia głosów i niezgody wśród członków PSL. zamierzałem cofnąć swą kandydaturę. Skoro jednak Główny Zarząd Wyborczy PSL. nakazuje mi podtrzymać kandydaturę, przeto uchwale tej się poddaję i proszę wszystkich braci ludowców, aby moje usiłowania, zamierzające do zwycięstwa sprawy ludowej, jak najusilniej poparli.

*Franciszek Ścibor.*

Oświadczenie. Gospodarze w Brzezówce (pow. Ropczyce) na zgromadzeniu postawili kandydata posła sejmowego Michała Jedynaka, a mnie niżej podpisanego na zastępcę bez mojej wiedzy i zapytania. Ja wiem o tem, że jedynym kandydatem na okręg Ropczyce-Pilzno jest wybrany na zjeździe delegatów Franciszek Ścibor i tego każdy ludowiec popierać powinien. To też oświadczam publicznie, że do żadnych rozbijaczy się nie przyłączam, o godności nie dbam, jeżeli w powiecie czasami byłem na niektórych zgromadzeniach lub w agitacjach wyborczych brałem udział, to tylko jedynie dla popierania sprawy naszej chłopskiej, wspólnej, a nie dla osobistych celów lub godności, rozbijaczem być nie chcę, ale solidaruję się z większością przeprowadzonej uchwały delegatów. *Tomasz Dyló, Borek wielki.*

Precz z frondą! Szkoda Bracia ludowcy z Pilźnieńskiego, żeście nie przybyli na »ogromny« wiec frondzistów do Brzostku, który się odbył 28 maja, gdzie przemawiał dr Lach z Brzostka a żyd z Brzostka Licht słuchał, to znów na przemian Licht mówił, a dr Lach słuchał, całe przedmum składało się z jednej osoby, a to z dr Lacha, całe zaś zgromadzenie składało się ze 6 mieszczan. Chłopi ze wsi okolicznych, a to: z Nawsia brzosteckiego, Woli brzosteckiej, Bukowy, Opacianki, Januszkowic, Kamienicy górnej i dolnej, Skurowej itd. — spacerowali po rynku. P. Klucznik z Lubezy, przemawiał coś pod słupem telegraficznym, lecz dostał zaraz ciętą odprawę od Antoniego Grygla z Nawsia i więcej się nie pokazywał. Żałujemy bardzo, że p. Babicz nie przyjechał, bylibyśmy widzieli, jakże kandydat frondzistów wygląda. Szkoda tych afiszy, które były porzlepiane po murach z takim grubym nazwiskiem Babicza, jako kandydata.

A zatem panowie frondziści przekonaliście się już 2 razy w Brzostku, że tu nie macie poco swego nosa wściubiać.

My chłopci idźmy dalej swoim torem, a świętnie zwyciężymy i naszym posłem zostanie Józef Staniszewski. Przez z rozbijaczami!

*Józef Kania, młody ludowiec.*

Nauczycielstwo w Pilzneńskim idzie przeciw naszemu Stronnictwu, nawet panie nauczycielki biorą się do agitacji, plotkując na prezesa Stapińskiego. Przejeżdżając przez wieś Głowaczowa, sam widziałem, jak żona nauczyciela Jareckiego namawiała chłopów, aby przynosili jej kartki do głosowania, to ona będzie podpisywać na hrabiego i chodzi po wsi, jak ostatnia hyjena wyborcza, tak nie może tego ścierpieć, że chłop Staniszewski ma za sobą większość, a hrabia.

*Chłop z Czarn...*

Hyjeny wyborcze grasowały ostro po Brzostku jeszcze pod wyborami. Dnia 7 czerwca byłem tam na jarmarku i wstąpiłem do szynku Calera, gdzie zastałem Józefa Grygla, Piotra Pakulę i Stanisława Grygla, jak obrabiali ludzi za hrabią. Razem ze mną przyszedł Michał Knybel z legitymacją i kartą wyborczą w kieszeni. Jak się tamci o tem dowiedzieli, zaraz go wywołali do drugiej izby i tam kartę wydarli i podpisali na hrabiego. Ale zawiedli się bardzo, bo Knybel podarł kartę, jak mu wytłumaczyłem, o co rzecz idzie. Mało mnie za to nie pobili, że trzymam ze Staniszewskim. Hańba płatnym hyjenom, co sumienie swe sprzedają za marny grosz.

*Franciszek Jantoń, z Woli brzosteckiej.*

#### Okręg 44: Mielec-Radomyśl-Dąbrowa-Żabno.

Według wyniku głosowania w dniu 13 czerwca przewaga p. Kędziora nad p. Krempą jest duża i wybór jego nie ulega wątpliwości. Obowiązkiem tedy wszystkich ludowców okręgu 44 jest dolożyć najgorętszych starań, by jako drugi poseł tego okręgu wyszedł nasz stary wiarus i szermierz za sprawę ludową Jakób Bojko.

Nieuczciwość i rozbije agitacyjne Krempy dochodzą niebywałych granic. W zeszły czwartek jako dzień targowy, aresztowano w Mielcu 11 pijanych agitatorów Krempy, którzy z kamieniami i nożami rzucali się na zwolenników dyr. Kędziora. We wszystkich szynkach lała się strumieniami gorzałka Krempowa, hyjeny jego wyły i wrzeszczały jak opętane po całym mieście. Dziwić się trzeba niektórym poważnym i szanowanym dotąd ludowcom, że nie słuchają władz Stronnictwa i że łączą się na szkodę powiatu z Krempą, który gotuje sobie obecnie i zupełny upadek polityczny i hańbę wieczystą.

Czas jeszcze atoli, aby przy drugich wyborach, jakie się odbędą, wszyscy zaślepińcy Krempowi wrócili do karność i głosowali jak jeden mąż na swego posła sejmowego Kędziora, jak tego honor i dobro powiatu wymaga.

Chrzastów. Jako jeden z obecnych na wiecu odbytego w Chrzastowie 5 czerwca, wzywam i proszę wyborców, by też dolożyli starań, a głosowali na posła Kędziora a nie słuchali naganiaczy Krempy z Padwi, który ich co czwartku częstuje wódką i upija, ażeby głosowali na niego i obiecuje im złote góry tylko gdy zostanie wybrany, to do Wiednia nie pojedzie, bo mu żal pieniędzy na wikt we Wiedniu. Za to sobie pojedzie za dwa miesiące po dyjety, a obiecane złote góry dotychczas nie stają. Bardzo naganiaczy Krempowych kłuło w oczy, gdyśmy się ich zapytawali, co za tyle lat posłowania Krempa dobrego zrobił? Nie umieli odpowiedzieć na pytanie, tylko chcieli przeszkadzać, bo byli podptci, lecz się im nie udało, bo ich ks. katecheta Jarosz mocno ściał. W sprawie p. Kędziora przemawiał ks. Jarosz P. Wolańczyk, maszynista Ortył, Sokół Józef, naczelnik straży i inni.

Nie myślcie mili czytelnicy, że naganiacze Krempy byli wszyscy z Chrzastowa. Jest w prawdzie kilku, którzy sobie naleli więcej z gminy Chorzelowa takich, którzy odważają się z pałkami na swoich dobrych księży i po zebraniach. Bardzo to przykro mili czytelnicy, że lud polski jest jeszcze taki ciemny, że nie pragnie swego dobra dla własnych dzieci, tylko by swoją duszę oddał za tego, który by mu dał wypić, zjeść i wypalić. Bogu dzięki, że nie ma dużo takich. Proszę usilnie głosujmy w Mieleckim wszyscy na Andrzeja Kędziora, bo ten nie był posłem, a i tak dużo a bardzo dużo dobrego zrobił w naszym powiecie osobom pojedynczym, jako też dla ogółu bo jest naszym krajanem i człowiekiem zacnym i godnym poszanowania, — a gdy zostanie wybrany do Rady państwa, to więcej znaczył będzie jego jedno słowo, niż cała osoba Krempy w Radzie państwa. I wtenczas możemy się spodziewać coś lepszego w naszym powiecie mieleckim

*Naoczny świadek.*

Zgromadzenia w Kielkowie, Wadowicach górnych, Jamach, uchwały popierać p. Kędziora, a Krempę zawezwać, by nie narzucał się dalej ludowi.

Sprostowania: Na zgromadzeniach w Tuszymie, Dobryninie i Łuzu, z których sprawozdanie zamieszczone było w nr. 23 „Przyjaciela“, przemawiał nie profesor, lecz inżynier Dubiel. (Obaj imiennicy należą do komitetu, popierającego kandydaturę dyr. Kędziora.)

Towarzyszem Występka z Cyranki, który w nieludzki sposób pobił szanowanego powszechnie ludowca p. Pietrzyka za to, że nie idzie za Krempą, był nie Światowiec, ale niejaki Kielb. Sprawa jest na drodze sądowej.

Okręg 45: Nisko - Ulanów - Sokółów - Tarnobrzeg - Rozwadów.

Porażka wszechpolaków w Chmie-

**Polecamy gorąco naszym rodakom  
kolińską domieszke do kawy.**

łowie. Dnia 1 czerwca b. r. odbył się dawno zapowiadany wiec wszechpolaków i ks. Stojałowskiego w Chmielowie, uważanym dotąd za twierdzą wszechpolaków. Przybył stary rozbijacz zgody i solidarności chłopskiej, Stojałowski, ten, który mógł dużo — dużo zdziałać — a nasiął tylko wiatru i zbiera teraz burzę. Zaczął od prywatnej strony napaści na Kanarków, ojca i syna, a później na prezesa Stapińskiego. Czekali wszyscy programu politycznego, lecz prócz rzucania jaду pustka. Jedyne hasło wolnościowe (!), by gminy wybierały sobie własnych proboszczów — kilka ataków na biskupów, księży, panów, urzędników, rolników i kłapa — dosłowna kłapa. Daremnie mu spieszył na ratunek generał wszechpolski c. k. profesor Grabski — jałowy atak na ludowców sprowadził w słuchaczach rozezarowanie i pomruk. Bo kto byli ci słuchacze? Z jednej strony ludowcy, a koło trybuny kosynierzy (!! machowscy z Wiąckiem na czele i zgraja hyjen, sprowadzonych furami i koleją, przeważnie z pod Przeworska i część z niżańskiego powiatu. Ci szakale wszechpolscy przyjechali na żer, chcieli nawet bójkę wszcząć, ale nadaremnie. Dzielni ludowcy nie dali się wyprowadzić z równowagi.

Po Grabskim przemówił eksposeł Wiącek, marnie, bo marnie — porównywał się do kominiarza, który cztery lata terminował, by się nauczyć czyścić kominy (czyje!?), a teraz to już będzie czeladnikiem wszechpolskim!!! I znów kilka hyjen z Niżańskiego zabrało głos. Dzielnie im odpowiedział kandydat ludowców hr. Lasocki, choć chcieli mu przeszkadzać. Prawdziwy cios śmiertelny zadał im wreszcie p. Dudek, który wykazał blagę wszechpolską, że tu popierają chłopca, a w innych powiatach stawiają doktorów i radców i profesorów, a tylko dwóch chłopów Łukę i Wiącka, a nawet chcą posła Bojkę utracić, tego pioniera i senjora chłopów-ludowców. Straszny niesmak wywołał atak ks. Stojałowskiego na posła Kędziora, któremu zarzucił, że nie takiego nie zrobił, a co zrobił, to za pieniądze, bo ma dobrą pensję — ale zbił te zarzuty niecne i niegodne księdza p. Dudek, który wykazał wielką pracę p. Kędziora dla całej Galicji.

Z powiatu tarnobrzeskiego nie przemawiał ani jeden chłop za Wiąckiem, a biedni Chmielowiacy czuli się skompromitowani, że w ich gminie wszechpolacy urządzili wiec, który był pogrzebem wszechpolskim i Stojałowskiego.

Po wiecu prawie cały Chmielów domagał się, by ludowcy urządzili wiec drugi, a przekonują się, że cały Chmielów pójdzie za kandydatami P. S. L.

Życzymy wam, rozbijacze zgody chłopskiej, wszędzie takiego sukcesu, jak w Chmielowie — a do następnych wyborów braknie was nawet na lekarstwo końskie w naszym powiecie.

*Sandomierczyk.*

**Oświadczenie.** Proszę o wydrukowanie, że cała korespondencja w »Nowinach« z 5 czerwca jest zmyśloną i obliczoną na to, aby pewnych ludzi skompromitować.

*B. Łącki.*

**Okręg 48: Nowy Sącz - Stary Sącz - Grybów- Cielętkowice-Muszyna.**

Czem jest Myjak pisze o tem szeroko gazeta sądecka »Szkolnictwo«, która z bardzo bliska patrzyła na jego działalność w powiecie. Otóż Myjak nie dotrzymał żadnej z obietnic, danych wyborcom podczas wyborów do Sejmu. Będąc od innych wykształceńszym chłopem, ani razu nie zabrał głosu w Sejmie, choć miał do tego bardzo dużo okazji, choćby tylko z powiatu nowosandecckiego. Ani razu nie raczył stanąć przed wyborcami podczas całego okresu swego posłowania, a nawet mimo zaproszenia na wiec oświatowy w roku 1909 nie raczył przybyć, ani się też usprawiedliwić. Bardziej leżała mu na sercu sprawa założenia starostwa w Łącku wbrew woli olbrzymiej części mieszkańców Nowosandeczczyzny, aniżeli straszny wyzysk na potrzeby szkolne, gniozący stale całą ludność powiatu. W ciągu swego posłowania nie urządził ani jednego zgromadzenia, nie założył żadnej organizacji politycznej, a więc nic dobrego nie zdziałał dla chłopów, chociaż woła wszędzie: Chłopi trzymajcie za chłopem! Najmniejszej nie ma chęci do roboty, tylko błagą i frazesami oszukuje ciemnych wyborców. To chyba dość, by ze wszystkich sił zwalczać ten brylant frondy lwowskiej!

Nieco o Kurowie. Mamy tu wójtem Tomasza Morawę, co niegodzien swoich poprzedników śp. Ligi i byłego wójta Michałika, ale że ten ostatni nie umiał takich figlów wyprawiać jako dawni błazny na obszarach dworskich, do czego wójt Morawa zupełnie się nadaje, bo u niego wszystko dobre, co idzie na rozbicie ludu. Jak były poseł Stanisław Potoczek wstąpił do ludowców, to Morawa się żalił, że bez jego pozwolenia chlupnął do ludowców, a teraz pomimo, że przyrzekł Ołpieńskiemu z Tylica swoją godność i zaufanie i gościnniec sponiewierał za Ołpieńskiego pieniądze, bo od samego Sącza głowę miał wieszoną z powozu, to sobie nie robi z tego, że kto przez niego majątek straci, tylko przez rady nawet swoje wioski z kliką kilku godnych Judasza tego, co Pana Boga sprzedał, chlupnął do wszechpolaków, a co gorsze, napisał na ścianie w Kurowie: precz z ludowcami, za to ci chłopci od Tegoborza, Świnika, Ososina, Skrzętla, Jakubkowiec i innych wioszek, oburzeni na taką robotę Morawy, mówią znowu: precz z wszechpolakami! a niech żyje Stronnictwo Ludowe! Naszym posłem musi być Józef Kubisz z Łyczany. Oj, panie Bednarku, jakieś sobie takiego zastępcę wybrał, to już oba niedaleko zajdziecie, bo on, ten Morawa, to ma nie jedno serce, jedno da tobie, drugie w szklance, a trzecie w kieszeni zostawi. Musisz mi przyznać p. Bednarku, że on taki głupi nie jest, żeby się nie poznał na tem, co wszechpolacy a co ludowcy, ale on dla zysku to ma wielkie pragnienie. Jak inne gminy grad pobił, a u nich tylko deszcz potrzebny przeszedł, to ten kadet Grabskiego pisał w gazetach: Wysoki Rządzie zmiłuj się, co ten Kurów cierpi, kamień na kamieniu nie został. Ja Bednarkowi mówię, czego broń

Boże, żebyś pan przeszedł do Wiednia, to musisz Morawę uwiązać u słupa po komiśnemu, bo on, ten Morawa, siednie pierw w Marcinkowicach i pojedzie do Wiednia, zacem ty tam zajedziesz, to on już twoje krzesło zajmie, bo on, to jest wielka ryba, to wójt Kurowa! On się dlatego wybrał do wszechpolaków, że Bednarek stary, a ludowcy sami silni chłopci, jak dęby, a Morawa sobie potrzebuje z p. ministrem Głabińskim pomówić i jemu się przedstawić. Mój Tomusiu bardzo ci jestem wdzięczny za takie dobre serce do ludowców, boby żaden drukarz za darmo takich plakatów nie drukował i nie przyklepał, tylko tyś taki dobry. Niech ci za twoje dobre serce będzie hańba od narodu i od całego ludu włościańskiego, a u nas chłopów sądeckich, co się polityką zajmujemy, to już zostaniesz w pamięci i będziemy Boga prosić, żeby ci dał lepszy rozum, żebyś przynajmniej jednego popierał.

*Twardy ludowiec.*

Siedliska, powiat Grybów. Dnia 28-o maja b. r. obwołał Śmiałowski zgromadzenie do swojego »szutrza« powiatowego Wawrzyńca Motyki. Przed kościołem na sumie czekała cała nagonka Śmiałowskiego, złożona z różnego materiału: szweców, krawców, suplentów, akademików, młodych nauczycieli, aby chłopów wpakować na rzeź (czytaj na wiec) do Motyki. Z drugiej strony taka sama nagonka w liczbie 20-tu ludzi ciągnęła na pomoc od Bobowej. Zawrzało, jak w ulu we wsi. Dzielni Siedliszczanie, sławni solidarnością z roku 1907, z wyborów, murem stanęli i zamiast do Motyki na wiec, ruszyli na organistówkę i zagradzając drogę nagonce do sali, odbyli w Czytelni zgromadzenie. Zgromadzenie zagał w zastępstwie posła Cielucha przybyły delegat Rady Naczelnej P. S. L. i radca pow. p. Westfalewicz. Przewodniczył p. Martuś M., naczelnik gminy, zastępca p. Martuś Wawrz., sekretarz p. Libraut. — Referent, p. Westfalewicz, udowodnił, że posłowie ludowcy byli tą miotłą, co wymiotła posłów nierobów z parlamentu. — Tylu kandydatów dzikich w okręgu 48 i ich zespół z Bednarkiem, wszechpolskim kandydatem, każe się nam zastanowić nad możliwym faktem, że ci dziocy i wszechpolacy mogą swe głosy przy drugim głosowaniu połączyć, dla przeprowadzenia jednego z nich i taki dziki kandydat wybrany posłem, przystąpi do wszechpolaków. W mętnej wodzie ryby łowią. — Mowca wskazał na wstępną agitację naganiaczy Śmiałowskiego, jakoby p. Cieluch chciał ustąpić mandatu Śmiałowskiemu za pięć tysięcy koron i agitacja między kolejarzami, dały powód, że wszystkich oszczerców oddał poseł Prokuratorji. Mowca mówił o traktatach handlowych, denuncjacji wszechpolaków przeciw ludowcom, organizowaniu stronnictw przeciw nim — ubezpieczeniu

społecznem, o konszachtach Śmiałowskiego (przy wyborach do Rady powiatowej) z Rusinami, przez co chłopu polskiemu wydarł dwa mandaty i sam cygaństwem swoich adherentów wszedł do Rady powiatowej i zawsze idzie przeciw ludowi, jak obiecankami i sztuczkami urabia sobie głosy wyborców teraz, aby jedność ludu rozbić i dopuścić do mandatu wszechpolaka, a zamiast ludowca i Rusina. Udowadnia, że poseł Cieluch w Sejmie nie mógł przeprowadzić wniosku swego, wobec nieprzychylnego do niego starego Wydziału Rady powiatowej, ale dzisiaj, dzięki Bogu i sprytowi posła, mamy w Wydziale większość ludowców, a p. Śmiałowski zdruzgotany zupełnie, bez wpływu tamże, ciska się, jak ten prosiak we worku; udaje jeszcze przyjaciela ludu, aby pod tym pozorem zemścić się na nim i rozbić go, bo o jego poselstwie ani mowy niema. Mowca zgłosił rezolucję: Zgromadzenie ludowe gmin Siedliska i Sędziszowa, uchwalają popierać solidarnie Jana Cielucha na posła do parlamentu i wzywają wszystkich wyborców powiatu do solidarności za chłopskim kandydatem, apelują do wyborców Nowego Sącza o poparcie. (Brawa i wiwaty). Zaznaczyć należy, że z całej tej nagonki nikogo nie wpuszczono, a jednego mleczaka, docinającego pod adresem Stapińskiego, na rękach wyniesiono ze słowami: »Idź do mamy po cycuś«. Śmiałowski urządził sobie zgromadzenie przed karczmą u żyda, ale co wysłuchał, to wie już cały powiat. Cała nagonka — jego sztab — na sześciu wozach odjechał z kwitkiem. I tak, ten bułny pan — kandydat wieczny na posła, skończył swoją polityczną karierę pod pajtą u żyda. Cześć Wam, Bracia ludowcy siedliskiej parafji. Niech żyją!!!

*Uczestnik.*

#### Okręg 49: Gorlice-Biecz-Jasło.

Nieudały wiec wszechpolski. Do Rzepiennika strzyżewskiego (powiat Gorlice) przybył 30 maja z całym dworem swych dziwolągów p. Zajkowski z Jasła. Jeszcze na tydzień przed dniem zgromadzenia przybyli do tutejszych gmin jego zauszniocy, niejaki Szelaż, emerytowany nosigwer i jego organista, który grywa w jego pałacu podczas obiadu, gdy zajada mięso argentyńskie. Zgromadzenie zapowiedzieli na godzinę pierwszą u p. Kozikowej, ale przybyli aż na godzinę czwartą po południu. Wszyscy ludowcy tutejszej gminy, jakoteż i gmin sąsiednich, liczenie się zgromadzili, ażeby się przypatrzeć tym pajacom wszechpolskim, których jeszcze nigdy nie widziano w tutejszych stronach.

Gdy p. Zajkowski przyjechał z całą swą orkiestrą, udał się wprost do ks. kanonika, ale czciogodny ks. Ziomba odpedził z niczem Zajkowskiego. Strapiiony Zajkowski udał się pod zamówiony dach u p. Kozikowej i tam oczekiwał swych ofiar. Wszyscy chłopci, gdy ujrzeli tego wszech-

„Lekarz Domowy“

w płótno oprawiony 3 korony z przesyłką. —3—5—

Drukarnia „Prawdy“, Kraków, ulica Stolarska, L. 6.

Dra med. Stanisława Breyera, zawiera-  
jący o-  
pis i leczenie około 220 chorób ziołami, wodą i innymi  
środkami domowymi. — Cena za egzemplarz przesłano  
Wysła natychmiast po otrzymaniu należytości:

polaka i jego klikę, składającą się z pięciu faryzeuszów, postanowili nie iść na to zgromadzenie. Nie poszedł ani jeden chłop prócz kierownika szkoły Rachowicza, który jest zwolennikiem wszechpolaków. Tak więc nie udał się wiec wszechpolakom i musieli z niczem odjechać.

**Wszechpolacy w Kobylance.** Po nieprzyjemnym dla wszechpolaków wiecu w Kobylance dnia 6 czerwca, raczyli wszechpolacy jeszcze raz do Kobylanki zaglądnąć 11 czerwca, ale już nie w dzień, tylko w nocy przyszli do p. Chmiela, ich sprzymierzeńca. Wybrali przewodniczącym p. Stanisława Szurka, zastępował go Karol Przybyłowicz, ludowiec, sekretarzewał pan nauczyciel Guzik.

Zabrał głos ks. Mach, wikarjusz z Jasielskiego, wszechpolak. Opowiadał o swoim życiu i o tem, że ludowców nie lubi i tak się na nich siepiał i takie mówił wyrazy, co nawet na kapłana nie przystoi — o p. Madeju mówił, że tylko mu dać pałkę i do lasu iść, a nie posłem być. Pewno ks. Mach myśli, że Jakób Madej, to jest wnuk tego zbója Madeja. Ale nasz Madej jako były poseł złożył dowód swojej pracy nie z pałką do lasu. Zamiast z ust sługi Bożego usłyszeć słowa zgody i miłości, to się słyszy tylko gorszące wyrazy. I u nas są kapłani, ale przyświecają ludowi przykładem miłości i jedności, nie rozdwojeniem. Cześć takim kapłanom!

Mowca następny, Krupiński, eksorganista z Jasielskiego, jak sobie rozpuścił buzię na ludowców miękkich, bo on mówi, że jest twardy ludowiec (a właściwie jest wszechpolski naganiacz), to aż się mu czupryna zjeżyła na głowie, jak krzak tarniny. Świetnie mu pomagał p. Chmiel — jak przyszli na »Wisłę«, to, że co tylko się w niej nie utopili.

P. Krupiński powiada, po co ona istnieje, po co ten Długosz nią się zajmuje, po co ten Stapiński się o nią postarał — lepiej, żeby ją kopnąć, jak ma istnieć i t. d. No, ale żeby ją byli wszechpolacy założyli tę »Wisłę«, toby była cudowna w niej woda, jakby się był kto w niej umył, toby odrazu do rajy poszedł, ale że to ten Stapiński ją założył, a Długosz jest jej prezesem, to dla Krupińskiego i Chmiela jest ona śmierdząca.

P. Chmielowi o to chodzi, bo jest agentem »Sławji«, a ja jestem zastępcą »Wisły«, a »Wisła« żadnej polityki nie uprawia, czy to wszechpolak, czy ludowiec, albo centrowiec i jakibądź, wszystkich przyjmuje, bo ma warunki dogodniejsze i opłaty niższe, to i członków przybywa. A p. Chmiel choć Polak, to się Czechom występuje i pieniądze wysyła ze szkoda swego kraju. O, p. Chmiel, nie tędy droga! Choć przeciw Długoszowi agitujesz, to p. Długosz i tak posłem zostanie, bo twojej główki nikt nie słucha, choćbyś wszystkich wszechpolaków i stojalówczyków do Kobylanki »prowadził».

Po mowie p. Krupińskiego zacząłem ich krętaotwa zbijać, to jak zaczęli na mnie wyć, tom myślał, że się w Kulparkowie znajdują, a możeby

mnie był p. Chmiel pobił, bo to było w jego szynku, ale przewodniczący rozwiązał ten wielki wiec, z 15 osób się składający.

Popatrzcie się Bracia, do czego ci wszechpolacy są zdolni, a zwłaszcza te hyjeny wyborcze. Pamiętajcie, jak się gdzie pokaże taka paskuda, agitator wszechpolski, to niech Wasze żony wezmą mioteł i tak ich pościgną trochę,

*Jędrzej Grądalski, zastępca „Wisły“.*

**Bryły.** Przybył do nas 28 maja Walenty Pasterczyk, wójt z Jareniówki, na zgromadzenie i z początku zaczął mówić życzliwie o Stronictwie ludowem, ale potem napadł na prezesa Stapińskiego. Dostał też dobrze po palcach od nauczyciela z Koczorów p. Ówioka, który bardzo do serca przemówił, za co mu dziękujemy. Pasterczyk zapomniał wtedy języka w gębie i nawet już nie pytał, na kogo będziemy głosowali — a szkoda, bo bylibyśmy mu huknęli, że wszyscy na Madeja! On pewnie miał ochotę na Zajkowskiego, bo jest krytym wszechpolakiem. Poznaliśmy się na lisie farbowanym i przestrzegamy innych.

*Obecni.*

W Tarnowcu uchwalono głosować za Madejem. W Olszynie zapadła uchwała, by oddać głosy tylko kandydatom P. S. L.

**Okręg 51: Sanok-Rymanów-Bukowsko-Dukla-Lisko-Ustrzyki dolne.**

Deputacja włościan u Biskupa. — Dnia 10 b. m., wybrana poufnie deputacja ludu była u ks. Biskupa w Przemyślu. Nie zastała jednak samego ks. Biskupa Pelczara w domu, z powodu wyjazdu na świeże powietrze do Jaślisk. Przyjął delegację ks. Sufragan Fischer. Na zapytanie, czy jest prawdą, że ks. Biskup Pelczar życzy sobie, abyśmy w okręgu wyborczym: Sanok, Dukla, Ustrzyki i t. d. popierali kandydaturę dra Stanisława Starowiejskiego — odpowiedział ks. Sufragan Fischer, że nie tylko ks. Biskup Pelczar życzy sobie tego, ale i on sam. Na zapytanie: dla czego, odpowiedział, że w Radzie państwa są różne sprawy na porządku dziennym, które dotyczą religii, jak wolne szkoły, rozwody, i wiele innych, które trzeba odpiierać. Przedstawił dalej w bardzo dobrem świetle dra Stanisława Starowiejskiego, i że on, jako wierny katolik, zawsze działał, a nawet dużo dobrego już zdziałał dla Kościoła. Powiedział też, że niema obawy, aby był jednostronnym, bo dobry katolik, oparty na przykazaniach bożych, będzie jako poseł działał dla wszystkich dobrze.

Deputacja ze swej strony może dodać tylko to, że jeżeli przy wizytacjach okazujemy Biskupom swoim tak szczerze przyjęcie z procesjami, banderjami, wystrzałami, to teraz właśnie mamy sposobność okazać czynem, że te przyjęcia nie są czczą paradą. Nie uważajcie na nieposłusznych księży, jak ks. Knap z Beska. Nie dajcie sobie tyle dziur w brzuchu wiercić i głowę bałamucić. Okażcie osobiście wy, ludowcy, że nie pragniecie, aby ścieżki do kościoła trawami porastały. —

Okażcie, że jesteście posłuszni dla Stronnictwa i dla Ojczyzny, i dla Kościoła, i głosujcie na dra Stanisława Starowiejskiego z Bratkówki.

W imieniu deputacji: G. Milan.

Wyznanie polityczne Fiedlera. W Rymanowie na zgromadzeniu powiedział Fiedler, że po przeprowadzeniu go na posta do Wiednia napowrót wstąpi do stronnictwa wszechpolskiego.

Czuje się obowiązany p. kandydatowi odpowiedzieć pisemnie, bo na zgromadzeniu nie dałaby mi garstka miłośników Fiedlera wypowiedzieć.

Najprzód co do wstąpienia do stronnictwa wszechpolskiego, to żaden mądry chłop nie przyzna ci, że dobrze robisz. Bo stronnictwo to składa się z Grabskich, Głabińskich, Ptasiów, Buzków, itp. urzędników, słowem ludzi nie pracujących na roli, a przez to samo zbliżonych więcej do socjalistów od taniego mięsa, jak do włościan. W tem stronnictwie wszechpolskiem głosowałeś przeciw rewizji procesów serwitutowych, przeciw odebraniu bonifikacji panom, którzy mają gorzelnie, a za złym projektem ubezpieczenia na starość, bez porozumienia się ze swoimi wyborcami. Już dlatego samego ani jeden wyborca chłop nie powinien głosować za tobą, jeżeli ma trochę oleju w głowie. Plac dla chłopów jest w Stronnictwie Ludowym, a nawet prędzej już w stronnictwie konserwatywnem, bo konserwatyści są rolnikami, tak jak i chłop i stosunki nasze chłopskie są bliższe z konserwatystami, aniżeli z panami biurokratami od wielkich miast.

A cóż dopiero powiedzieć o tych niesprawiedliwych władzach, co to musisz jeździć i upominać się za krzywdą ludu. Ja wiem, że jeździłeś za koncesjami szynkarskimi, bo miałeś tam interes własny. Besko będzie twoje kości z grobu wyrzucać, bo wsadziłeś wyszynk w sam środek wsi, a dopomógł ci do tego ks. Knap. I to się nazywa u ciebie Fiedlerze dobro społeczne! Placz kobiet i sąsiadów zaleje cię łzami. A ty ani razu nie okażesz na tyle łajdactw i marnowania grosza, zdrowia i czasu w szynku, że jesteś władzą (wójtem), ani ks. Knap nie potępią tego i nie okaże, że się to sprzeciwia kościołowi. A dlaczego? Bo pan szynkarz jest wszechpolakiem i agituje za tobą. Czy to u ciebie samego jest sprawiedliwa władza wójtowska? Czy szerzenie pijactwa jest sprawą narodową? Ja ci tyle powiem, że kto jest pijakiem, nie może być Polakiem, a kto jest Polakiem, nie może być pijakiem! A czem jest twoje otoczenie?

Czy to jest sprawiedliwa twoja władza, że od kilku lat powybiebrałeś pieniądze za szkody polowe i lud chodzi, dopomina się o nie, a nie może otrzymać!

Czy to sprawiedliwa twoja władza, że powyzyrucałeś płoty gospodarzom w Besku dla rozszerzenia drogi, powycinałeś drzewa mające więcej nad 50 lat, jak Felkowi Kijowskiemu, a nie

powiedziałeś ludziom o tem, że ustawa powiada, że kto 40 lat używa, to prawo uznaje go za właściciela. Powiedziałeś tylko, aby siebie pokryć, że to Milan taki wniosek postawił, gdzie twoja sprawiedliwość i obrona ludu?!

Czy obroniłeś Porębianów, kiedy przez paszenie bydła wyrządzili szkodę na obszarze dworskim? Tyś, zamiast obrony, pojechał na szacunek tej samej szkody, aby zarobić koszta komisyjne.

Czy postąpiliście sprawiedliwie obydwaj z Ks. Knapem jako dwie władze przy rozdawaniu grysu w roku posuchy? Przyszedł grys za darmo jako zapomoga. Powiedz no? Ks. Knap zabrał sam 60 metrów na kilka sztuk, tyś zabrał 10 metrów, a resztę gospodarze dopiero, 50 metrów. Czy i to sprawiedliwość i obrona ludu?

Czy Katarzyna Szybka po Karolu, która chciała syna reklamować, a potrzebno jej było od ks. Knapa wyciągu familijnego, a ksiądz jej nie chciał dać dla tego, że chłopak jej podjął kilka jabłek w ogrodzie ks. Knapa. Coś jej powiedział, jak przyszła do ciebie z prośbą? Dajcie spokój dajcie, choć go asenturują, to i potem da się zrobić. Tak się traktuje lud?

Nie skończyłbym nawet, gdybym całego Przyjaciela spisał, ale spytam się: Jeżeli pragniesz obrony ludu w Wiedniu, w powiecie, we Lwowie itd., to dlaczego dajesz poniewierać lud na własnej parafii przez ks. Knapa przez zamykanie drzwi do kościoła. Dlaczego dajesz bić ludzi w kościele i poza kościołem, a nawet bronisz, boś obronił ks. Knapa przed skargą, kiedy wybił córkę Królickiego. Dlaczego pozwalasz księdzu publicznie z ambony wywoływać po imieniu i nazwisku osoby całkiem niewinne, chociaż wiesz, że to zastrzeżone ustawą. Dlaczego nie powiedziałeś nic księdzu za to, że pobił akuszerkę Kapłonikową w kościele, aż ją do domu na wozie przywieźli. A te obdzierania za pogrzeby, aż do 200 kor. jak za pogrzeb Walka Wróbla, Adama i Magdaleny Szatankiewiczów, czy to nie krzywda ludu, i różnego rodzaju innych można historii spisać. Ty na to patrzysz przez palce, bo dobre wino obiady i kolacyjki u ks. Knapa.

Powiedziałeś w Rymanowie na zgromadzeniu, że idziesz na przebój za mandatem poselskim. Złodziej tak samo robi; wylamuje drzwi, odbiera życie ludzkie, aby tylko swoją zdobycz osiągnąć.

I ty tak robisz. Złamałeś solidarność polską Rady Narodowej. Złamałeś solidarność komitetu powiatowego, który twoim głosem i twoich przyjaciół został wybrany. Złamałeś solidarność delegatów okręgów sądowych i idziesz na przebój nawet swemu stronnictwu, tylko po dziesiątki do Wiednia. Bo ks. Knap powiedział do Kędziora z Bażanówki, że jeżeli go nie wybieriecie, to będzie dziadem. I na tem polega cała idea ks. Knapa, aby tobie i sobie, nie ludowi dobrze zrobić. Kandydat na posta powinien być przynajmniej

**Użyjcie,** jeżeli jesteście zakatarzeni, zadrygnięci, zaflegmieni i ciężko oddechaacie, fluidu Fellera z marką „Elsaplat“! — My się sami przekonałiśmy o jego skutku leczniczym, uspakajającym kaszel, orzeźwiający, przy bólu piersi, czyi etc. — Próbną tuzin 5 koron, dwa tuziny 8 koron 60 hal. franc. Wytwórcą jest tylko aptekarz F. V. Feller w Stubiocy, Elsaplata, Nr. 163, Kroczoja.

przykładnym człowiekiem i mieć czyste ręce. A ty masz ręce brudne. Majątek zapisany na żonę dla robienia interesu. Rozpiłeś lud w całym okręgu i twoje szanse poselskie w kieliszku i ćwiartówce. Obdłużonyś od stóp do głów. Wziąłeś około 19 tysięcy koron za cztery lata dyjet, gdzieś to wszystko podział, jako człowiek bezdzietny? Przepiłeś i przehułałeś z przyjaciółmi.

Najprzód sobie trzeba dać radę, a dopiero brać się do obrony ludu, bo kto sobie nie umie radzić, ten nigdy drugiemu nie poradzi. Nie mądry więc ten wyborca będzie, co na ciebie odda swój głos, ani też nie zastanawiają się mądrze ci, którzy za tobą agitują. Bo temsamem dają dowód naszym wrogom Niemcom, że uczciwszego i mądrzejszego posła nad ciebie w naszym okręgu wyborczym nie można było znaleźć.

Widzisz mój kochany, nie pisałbym o tem, bo ty i bez tego posłem nie będziesz. Dziś ludzie już dobrze patrzą na oczy. Ale jeżeli tobie, ks. Knapowi i twoim przyjaciołom wolno o mnie nieprawdę mówić, że wziąłem pieniądze od Starowiejskiego, to i mnie wolno prawdę pisać. Tyś mnie ze swoją partją spowodował do tego. A na ostatku powiem ci, żeś więcej siedział w domu dla obowiązków żony, jak w Radzie państwa dla obowiązków ludu. *Życzliwy G. Milan.*

**Orgie nieczystych duchów.** Rzuciwszy pobieżnie okiem na ten świat boży, zdumiewać się trzeba, do jakich rozmiarów bezczelność niektórych ludzi posuwać się zdoła — i nie raz dziwić się wypada, że w dwudziestym wieku postępu i oświaty coś podobnego dzieć się może. Tej bezczelności bezwstydną, nigdy się tyle nie ujawnia, co podczas każdego wyborów. Na hasło o mających odbyć się wyborach, indywidualnie kryminalne, przez sądy ściągane za różne oszustwa wekslowe, za złodziejskie sprawy, za kupno gruntów chłopskich a nawet obszarów dworskich bez centa w kieszeni, za wyrabianie koncesji szynkarskich, za oszustwa emigracyjne, za handel żywym towarem itp. sprawy; — jak płazy ziemne w czasie dni skwarnych, tacy pierwsi swe głowy wychylają i na zdobycz czyhają.

Mamy tu na myśli kilku kandydatów z pośród byłych posłów i ich hyjeny wyborcze, którzy to do spółki na jednym i tym samym podłożu ohydnej podłoty wyhodowani i którzy wprost więcej na mieszkańców kryminału się nadają, niż na przedstawicieli szerokich mas ludności. Do takich to właśnie należy i były poseł okręgu 51 Bartuś Fidler, który to zaledwie że niedawno wyrwał się z pod opieki prokuratora sanockiego za spółkę w kupnie dworu w Nowosiólkach, ze swą »hyjeną« wyborczą Ignasiem Haduchem (który to niedawno czas dłuższy w kryminale sanockim w śledztwie przesiedział) a już nad Bartusiem prokurator w Tarnobrzegu za wyrabianie koncesji szynkarskiej żydom swą opiekę rozciągnął. Tęto Bartuś dokąd na okręg sanocki nie była jeszcze kandydatura p. Starowiejskiego przez Radę narodową oficjalnie zatwierdzona, to pomałku i ostrożnie pazury po mandat wyciągał;

lecz po ogłoszeniu powyż wspomnianej kandydatury ów skompromitowany do szpiku i kości bezwstydną człowiek, jakby furją pędzony, uganiania samozwańczo wraz ze swoim sztabem po wszystkich gminach, należących do okręgu sanockiego.

Otóż drodzy bracia włościanie! chcąc was dokładnie zaznajomić z tymi panami, którzy tworzą całą »bandę« przybochną przy Bartku, a zarazem chcąc wykazać przyczyny, które ich skłaniają do zabiegów o jednanie zwolenników Bartkowi, wyjaśnimy wam to treściwie i szegółowo:

1) Ks. Knap agituje bezwstydną z Bartkiem, aby mu pieniądze nie przepadły, które mu Bartek winien. 2) Dracz Nikodem również dlatego, że mu Bartek Fidler winien pieniądze. 3) Burczyk Karol z Zarszyna wystawił skrypt dłużny zaopatrzone swym podpisem na 600 kor. dla Fidlera. 4) Barniak ze Wzdowa ma dług u Fidlera jeszcze od pierwszych wyborów. 5) Burczyk z Długiego dlatego agituje, bo Fidler w jego sklepie kupuje materiały potrzebne dla gminy Beska. 6) Niemczyk z Zarszyna za wyrobienie koncesji na szynk. 7) Kędra z Beska za wyrobienie koncesji na szynk. 8) Haduch (kryminalista) za spółkę przy kupnie dworu w Nowosiólkach. 9) Jakubowski z Jędruszkowic za spółkę przy kupnie dworu w Nowosiólkach. 10) Reszta zaś panów agitatorów, jak z Beska Adamek Andrzej i dwu nauczycieli: Ziemiański i Dąbrowski i kilku jeszcze innych, którzyto przy suto zastawionym stole, dnie i noce spędzali, a przy tem im kapela z Beska przygrywała, — ci z natury rzeczy agitować muszą; bo jeśli Fidler kark skręci, to i oni jak ciele od krowy, zostaną od Beska odłączeni.

Myślałby ktoś może, że Bartuś, uganiając po gminach, jest pewnym mandatu. Ale gdzie tam! Bartuś wie dobrze o tem, iż tym razem od rządu poparcia mieć nie będzie, jak w r. 1907. Ale on uganiania po gminach, aby zebrać parę setek głosów, które mógłby sprzedać za pieniądze na rzecz innego kandydata i w tem tkwi cel jego zabiegów.

Zatem drodzy bracia włościanie! Czy będziecie na tyle nieroztropni, abyście nato głosy swe Bartkowi oddawali, by tenże nimi tak mógł handlować jak koncesjami szynkarskimi, nato, by później miał czem długi spłacać, które pozaciągał u różnych swych wierzycieli na bale z panami po różnych restauracjach i cukierniach? Czemu się Bartusia nie zapytacie, gdy was teraz podczas wyborów nawiedza wraz z całą swą bandą, — dlaczego od czasu poprzednich wyborów ani razu wam się nie pokazał, by złożyć przed wami sprawozdanie ze swej działalności poselskiej; aby wam przynajmniej to oznajmił, ile mu żydzi za to dali, co im koncesje szynkarskie wyrabiał, przez co całemu okręgowi sanockiemu hańbę zgotował. O, bracia włościanie! bardzo smutne świadectwo dojrzałości politycznej o sobie całemu światu byśmy wydali, gdybyśmy głosy takim ludziom dawali.

Dawniej podczas poprzednich wyborów, to niejedni i z pośród najuczciwszych ludzi dał się otumanić, widząc Bartusia w stroju chłopskim

z wypuszczoną koszulą na portki, gdy przy tem tenże Bartuś grzmotnął się w piersi, aż zadudniało, mówiąc: Patrzcie chłopci, ja jestem wasz! Bo jestem chłop, jak wy! Ale obecnie to Bartuś już nie chłop, tylko pan niezem hrabia 9 pałkowy! He, he, he! co dziś Bartuś potrafi! Czamara polska ze spinką u szyi, zarzutka na ręce, to pan całą gębą! Zaś niemieckie »ja« również musiał dobrze już pojąć co znaczy.

Zatem ciężko byście bracia zgrzeszyli, gdybyście dzisiaj dali się Bartkowi, przez cały świat zhańbionemu i wysmianemu, jakoteż jego przybocznej bandzie — ludzi.

W. W. i K. D. ludowcy sanoccy.

## Żale Bartusia Fidlera.

(Na nutę: Umarł Maciuś umarł).

Płacze Bartuś płacze nad swoim upadkiem,  
każdy kruk nań kracze, chłop zwraca się zadkiem.  
Oj, brak dawnych przyjacieli, coby posłem miał  
[go chcieli]

Oj da, dydy dana, dolo oplakana!...

Płacze Bartuś płacze i łyz gorzkie roni;  
za poselską »pracę« lud od niego stroni;  
Oj, nie wróćą już te czasy, jeździć w »kupe«  
[pierwszej klasy]

Oj da, dydy dana, dolo oplakana!...

Dawniej do krętacza ludzie ufność mieli;  
dziś — psia krew sobacza — już chłopci zmadrzeli  
dziś nikt chłopca nie oszuka, bo nie w ciemną bita  
[sztuka]

Oj da, dydy dana, dolo oplakana.

Bartuś chcąc być panem, z Haduchem do spółki  
za weksle dwór kupił, zwany »Nowosiółki«,  
Haduch miesiąc tam był stale, później mieszkał  
[w kryminale,

Oj da, dydy dana, dolo oplakana!...

Bartuś z tejto łaźni ledwie się wymiga;  
spólników skrył w łaźni, jego sąd odścigał,  
Haduch wydarł się z więzienia, Pilecki rok dostał  
[cienia,

Oj da, dydy dana, dolo oplakana!...

Lecz Bartuś niedługo zyskowe uczynki  
niósł żydkom z przysługą w koncesjach na szynki  
Bo to w Bartku taka dusza, zawsze ciągnie ją  
[pokusa.

Oj da, dydy dana, dolo oplakana!...

Choć Bartuś zhańbiony, na mandat łaskomy,  
jednak z rządu strony wsparcia pozbawiony  
ci mu niosą swe usługi, którym winien znaczne  
[długi]

Oj da, dydy dana, dolo oplakana!...

Miał Bartuś nadzieję jeszcze w księdzu Knapie  
lecz lud się dziś śmieje, gdy Knap za nim kłapie,  
gdyby więcej takich księży, agitacja szłaby tężej  
Oj da, dydy dana, dolo oplakana!...

Haduch wróżył wszędzie, gdzie za Bartkiem  
[chodził,  
Bartuś posłem będzie, bo się w czepku rodził,  
lud nie wierzy wróżom wcale, hodowanym  
[w kryminale  
Oj da, dydy dana, dolo oplakana!...

Gdyby choć uzyskać z parą setek głosów,  
wpadłoby coś w kieszeń, jak manna z niebiosów  
Ksiądz Knap, wówczas mógłby prędzej część od-  
[zyskać swych pieniędzy  
Oj da, dydy dana, dolo oplakana!...

Ksiądz Knap z szajką owiec wciąż za Bartkiem  
[kroczy,  
»Sokół« z Pisarowiec straszną bitwą stoczy,  
Gdy wódz siły swe wyteży, Bartek padnie lub  
[zwycięży]  
Oj da, dydy dana, dolo oplakana!...

W. W. sanoczanin.

### Okręg 64: Lwów-Winniki-Szczerzec-Gródek.

Już dwa tygodnie minęło, jak zaprzestałem osobistej agitacji w powiecie lwowskim za swoją kandydaturą i jak ogłosiłem, że ją cofam wobec tego, że Rada Narodowa kogo innego zatwierdziła — a mimo to wciąż jeszcze dostaję listy od Przyjaciół stamtąd, bym się nie cofał, bo oni potępiają robotę Dąbskiego, a na Abrahamowicza głosować nie chcą, wzywają więc mnie, bym wytrwał do końca, nawet wbrew Radzie Narodowej. Nie mogę tych głosów pozostawić bez odpowiedzi, by tego mego milczenia nie chciano tłumaczyć inaczej, niż jest w rzeczywistości — więc odpowiadam publicznie.

Na wszystkich moich zgromadzeniach oświadczałem, iż poddaję się najzupełniej rozstrzygnięciu Rady Narodowej, kto ma być jedynym polskim kandydatem w tym okręgu i cofnę się bez żadnych zastrzeżeń, jeśli ona kogo innego, a nie mnie, zatwierdzi. Tak też zrobiłem, nie chcąc, by z mojej przyczyny miało się doprowadzić do utraty polskiego mandatu. Nie pójdę więc bezwarunkowo i dalej na rozbijanie.

Rozumiem bardzo dobrze trudną sytuację Przyjaciół, którzy byliby na mnie głos oddali — nie wiedzą teraz, co zrobić. Nie mniej przykre jest i moje położenie, bo powinienem im polecić jednego z dwu kandydatów polskich, którzy na placu pozostali, a mówię otwarcie, że tak jednego, jak i drugiego uważam za szkodliwego nie tylko dla naszego Stronnictwa, ale dla samej sprawy ludowej. P. Abrahamowicz należy do grupy stańczyków podolskich, którzy w polityce zajmują zawsze wrogie dla ludu stanowisko — a P. Dąbski rozbija jedność chłopską, szkodzi więc tem samem sprawie ludowej, utrudniając jej pochód ku zwycięstwu. W takiej sytuacji najodpowiedniej byłoby wstrzymać się całkiem od głosowania, ale do tego nie mogę Was nakłaniać, bo to okręg zagrożony podwójnie, ze strony ruskiej i socjalistycznej, a więc możliwą jest utrata jednego głosu dla Koła polskiego.

Z chwilą, gdy ludowcy do tego Koła weszli.

uznali tem samem potrzebę solidarności i czynem mają to teraz potwierdzić przy wyborach, podając się uchwałom Rady Narodowej, do której należy i Polskie Stronictwo Ludowe. Wiem, jakiego trzeba będzie poświęcenia, by oddać głos na p. Abrahamowicza w imię solidarności narodowej — ale tego wymaga od nas karność. Kiepski to żołnierz, który wciąż jest niekarnym, bo z takich złożona żołnierzy armja bliską jest rozsyпки. Nie takich to ofiar wymaga od człowieka nieraz sprawa publiczna, a przecie — kto nie jest krótkowzrocznym — nie cofa się od poświęceń.

My także bylibyśmy krótkowzrocznymi politykami, gdybyśmy sądzili, że od tego jednego nandatu lwowskiego wszystko już zawisło. Prawdę powiedziawszy, to zbyt silnej organizacji my tam nie mamy, a to, co przed paru laty tak pięknie się w powiecie rozpoczęło, zabagnione zostało z winy panów frondzistów lwowskich, którzy szeroko politykując przy stoliku redakcyjnym »Gazety ludowej«, lenili się wybrać do zorganizowania bodaj tego jednego powiatu, choćby nawet dla samej tylko frondy.

Ostatecznie nic niema tak bardzo straconego. Przegraliśmy wprawdzie te wybory, ale nie są one jeszcze ostatnie i nie na wyborach tylko zasadza się właściwa praca. Wezmę się do niej żywo i systematycznie, za parę tygodni wracając na stałe do Lwowa i mam nadzieję, że to, co zgruntowałem przez maj na agitacji w powiecie iwowskim, uda mi się rozszerzyć i stworzyć silną organizację polityczną pod sztandarem naszego Stronictwa.

Zresztą nie zostanie okręg ten bez opieki poselskiej. Ludowcy, tu zorganizowani, będą mieć słusne prawo do tego, by sprawami ich zajmowali się posłowie z Polskiego Stronictwa Ludowego, które tak świetnie odniesie zwycięstwo w zachodnich okręgach — a od tego będzie organizacja nasza, by z całym Stronictwem utrzymywać jak najżywszą łączność, z czego tylko obustronna wypłyne korzyść.

Teraz zaś, dziękując najserdeczniej tym liczny Przyjaciółom za zaufanie, którem mnie darzą, a które sobie bardzo cenię i o nie się niebawem w pracy mej upomnę — proszę o jedno: nie rozbijajcie głosów!

idźcie za Radą Narodową!

choćby to było wbrew Waszemu przekonaniu — dajcie dowód, że umiecie podporządkować je pod ogólny interes narodowy, który takiej właśnie solidarności wymaga.

I proszę jeszcze, byście zaniechali tej myśli, aby na mnie oddawać głosy, tak dla samej demonstracji, choć nie kandyduję wcale — bo mnie to na nic się nie zda, a właśnie o te głosy mogłoby się rozbić wszystko. Przyjmijcie też do wiadomości, że nie ubiegam się też wcale o zastępstwo, choć mi to proponowano.

Władysław Wąsowicz.

Dąbskiego popiera ks. Stojałowski w ostatnim »Wieńcu-Pszczółce«. Poparcie to tylko

poszkodzić może p. Dąbskiemu. Ciekawe tylko, że członek Rady Narodowej ks. Stojałowski jawnie w piśmie swem popiera kandydata, idącego przeciw Radzie Narodowej. Zeszły się piękne dwie dusze warcholskie. Tak samo popiera ks. Stojałowski Fidera w Sanockiem przeciw kandydatowi Rady Narodowej.

## OKRUSZINY.

Zatwierdzenia. Cesarz zatwierdził wybór księcia Andrzeja Lubomirskiego na prezesa, a postę Bolesława Żardeckiego na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Łańcucie.

Wpisy do gimnazjum w Chrzanowie. Wpisy próbne do 1-ej klasy gimnazjum realnego w Chrzanowie odbędą się w dniu 18 czerwca od godz. 9 do 12 przed poł. w kancelarji szkoły 6-klasowej męskiej w Chrzanowie (obok kościoła). Zgłoszenia przyjmuje się osobiście lub pisemnie pod adresem: dyr. Rań w Chrzanowie.

Wycieczka do Częstochowy i Wieliczki. Jak poprzednio tak i tego roku urzęda Zarząd powiatowy Kółek rolniczych w Łańcucie i włościański Komitet ludowy wielką wycieczką do Częstochowy, Krakowa i Wieliczki w dniach 6. 7. 8. i 9. lipca b. r. Wycieczka wyjedzie z Przeworska specjalnym pociągiem z środy na czwartek 6 lipca o godzinie 12 min. 25 rano. Pociąg ten zatrzyma się o 12 m. 40 rano w Rogóźnie, o 12 m. 56 w Łańcucie, 1 m. 8 w Strażowie, a 1 m. 45 w Rzeszowie, potem w Trzcianiu, Ropczycach, Tarnowie i Krakowie. — Do Krakowa przybędzie 6 lipca o godzinie 6 m. 25 rano, poczem podąży ku granicy. Przyjazd do Częstochowy nastąpi o godz. 11 m. 26 p. p. Dzień 6 i 7 lipca przeznaczony jest na nabożeństwa. spowiedź, zwiedzanie pamiątek w Częstochowej, dzień 8 lipca na wycieczkę do Wieliczki. 9 na zwiedzanie pamiątek i teatr w Krakowie. Wszystkie koszta wycieczki wynoszą z Przeworska 17 K, z Łańcuta 16 K a za zwiedzenie kopalni w Wieliczce dodatkowo K 3. Kto nie jedzie do Wieliczki nie płaci tych 3 K. — Każdy z wycieczkowców musi mieć własnym kosztem K 6 wystawiony paszport do Rosji. — Paszporta mogą być familijne na kilka osób. — Bilety legitymacyjne sprzedają: 1) Wojciech Rewer w Markowej koło Łańcuta. 2) Jan Kuziara w Żołyńi wsi 3) Filia kasy zaliczkowej w Leżajsku 4) Filia kasy zaliczkowej w Przeworsku. 6) Nadto może każdy nabyć bilety w Zarządzie powiatowym Kółek rolniczych w Łańcucie za nadesłaniem przekazem od osoby 16 K względnie 17 K ewentualnie u skarbnika p. Kolka lub sekretarza p. Rybaka zaś za bilet do salin w Wieliczce osobno K 3, a 35 hal. na porto poleconego listu. — Bilet II. klasy jazdy kolejaj kosztuje 6 Koron więcej. —

Straszny wypadek wydarzył się na Kaukazie w kopalni naftowej. Wiercono szyb głębokości 547 stóp i przyszedł silny wybuch ropy. Około wybuchowego szybu wykopano wielki dół na ropę, i ropa ten dół przepiekiała, więc wypano około dołu wały. W tem niewiadomo jak wybuchł pożar, a na robotnikach była odzież nasycona ropą i gazem. 14 ludzi spotkała straszna śmierć. Nieszczęśliwi w ślupie ognia biegli i rwali na sobie lachy i ciato. 8 złapano i odwieziono do szpitala jeszcze żywych, ale w dwóch dniach wszyscy po-